

<https://doi.org/10.26881/rgrtn.2021.01>

AGNIESZKA BZYMEK
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
ORCID 0000-0001-6495-299X

KRYZYS NAUKOWY WOBEC KONCEPCJI *RESILIENCE* W DZIAŁALNOŚCI GDAŃSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Dzieje towarzystw naukowych w Polsce Północnej nie potwierdzają bowiem przekonania o fatalizmie dziejowym, w okresach upadku i stagnacji instytucje te znów się odrodziły, nawiązując do swojej tradycji i dorobku¹.

Wprowadzenie

Urodziłam się w dostatecznie dobrym czasie, by różnica wiekowa między mną a Gdańskim Towarzystwem Naukowym była „właściwa” dla zachowania relacji rodzicielskiej. Jeśli bowiem miasto może być wspólnym pokojem, a nawet domem² do zamieszkania, to dlaczego znamienite Towarzystwo nie miałoby pełnić roli naukowego rodzica?

Gdańsk przyjął mnie ramionami ceglanych murów, dał dwie oswojone wieże w różnych kolorach, które za każdym razem witają moje powroty „skądś”, dał dom i więzi domowe, a Gdańskie Towarzystwo Naukowe ofiarowało opiekę rodzicielską. Relacje te są źródłem wzrastania człowieka i wspólnoty. To teoria Johna Bowlby’ego, dotycząca więzi dziecka z matką, ukazała, że przywiązanie jest potrzebą pierwotną wobec innych potrzeb, takich jak zaspokajanie głodu czy opieka macierzyńska³.

¹ M. Latoszek, *Wprowadzenie* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1997*, red. M. Latoszek, Gdańsk 1998, s. 56.

² M. Mendel, *Wspólny pokój Gdańsk. Miejskie modi co-vivendi w badaniu metodą krytycznej analizy miasta* [w:] *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivendi*, red. M. Mendel, Gdańsk 2015 s. 11–46; A. Bzymek, *Psychoanaliza miasta. Ku modi co-vivendi* [w:] *Miasto jak wspólny pokój...*, s. 328–346.

³ J. Bowlby, *Przywiązanie*, tłum. M. Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007, s. 211–212.

Towarzystwo obchodzi dziś setne urodziny (licząc lata Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki oraz Gdańskiego Towarzystwa Naukowego) nadal piękne, a nawet piękniejsze – dostojne, coraz to bogatsze w osiągnięcia kolejnych pokoleń, obdarowujących je przymiotami swych dorobków i ścieżek naukowych.

Historia GTN zaczęła się w hotelu „Continental” w Wolnym Mieście Gdańsku przy ulicy Standgraben 7, nieopodal dworca głównego. Dnia 11 lipca 1922 r. około pięćdziesięciu przedstawicieli inteligencji gdańskiej pojawiło się tam na zaproszenie ks. prof. Kamila Kantaka. Tworzące się Towarzystwo wzorowano na istniejącym Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Próbowano wówczas włączyć gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki do Gminy Polskiej, jedynej wówczas politycznej organizacji Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Celami Towarzystwa miały być: naukowe badania z uwzględnieniem problematyki Pomorza, krzewienie poczucia piękna sztuki, rozwijanie wiedzy o nauce i sztuce w kręgach społecznych, założenie polskiej biblioteki publicznej czyteln dla mieszkańców polskiego pochodzenia i polskiego uniwersytetu powszechnego w Gdańsku⁴. Założycielami Towarzystwa byli obywatele Wolnego Miasta Gdańska, co umożliwiło prawną rejestrację, która nastąpiła 18 listopada 1922 r.⁵

W prezentowanym artykule ujęłam wybrane momenty z dziejów Gdańskiego Towarzystwa Naukowego – będącego spadkobiercą Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki – powstałego w 1956 r. – z perspektywy czynników chroniących oraz ryzyka omawianej koncepcji *resilience*, zamykając rozważania propozycjami rozwiązań. Zamysł ten wyrósł z przekonania, iż Towarzystwo złożone z żywych członków żyje ich biografiami, dorobkiem naukowym, doświadczeniami, interakcjami, w które wplata się rzeczywistość społeczno-kulturalna, ekonomiczna, polityczna. Wprowadziłam poniżej podstawowe aspekty odnoszące się do koncepcji *resilience* i przedstawiłam wspomniane czynniki, które dostrzegłam w poszczególnych wątkach historii Towarzystwa.

Resilience w krótkim ujęciu

Zjawisko *resilience* odnoszące się do zaistniałych przeciwności losu czy wydarzeń traumatycznych coraz prężniej odnajduje się w naukach społecznych, w tym również w pedagogice. Termin ten interpretowany jest wielorako: jako względnie dobre przystosowanie jednostki mimo doświadczanych zagrożeń, przezwyciężenie skutków negatywnych zjawisk i wydarzeń życiowych⁶.

⁴ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1972. Księga pamiątkowa*, Gdańsk 1972, s. 17–18.

⁵ Szerzej o okolicznościach powołania Towarzystwa, zob. J. Błażejowski, *100-lecie powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku oraz tradycji Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. 300-lecie historii towarzystw naukowych w Gdańsku* pomieszczoney w niniejszym tomie.

⁶ Zob. m.in. A. Borucka, A. Pisarska, *Koncepcja resilience – czyli jak można pomóc dzieciom i młodzieży z grup podwyższonego ryzyka* [w:] *Nowe wyzwania w wychowaniu i profilaktyce*, Warszawa

W naukach społecznych powyższe pojęcie zaistniało dzięki pionierom badań nad rozwojem dzieci i młodzieży w niekorzystnych warunkach życiowych – autorom wieloletnich badań prospektywnych, Normanowi Garmezy i Michaelowi Rutterowi⁷. W języku polskim, jak do tej pory, nie powstało określenie, które w pełni oddawałoby znaczenie angielskiego terminu *resilience*, stąd przyjmuje się formę obcą bądź jej spolszczoną wersję: *rezyliencja* bądź *prężność*. Pojęciami zbliżonymi są: elastyczność, odporność, zdolność regeneracji sił⁸.

Na podstawie studiów literaturowych można przyjąć, iż *resilience* to:

- dyspozycja osobowa umożliwiająca proces elastycznej adaptacji do zmieniających się okoliczności; innymi słowy, to cecha osobowa, która pozwala na przystosowanie, spójność zachowania oraz samą wytrwałość w dążeniach⁹;
- dynamicznie dziejący się proces w obszarze doświadczanych trudności życiowych¹⁰; to ciągły proces przemiany wewnętrznej w obszarze poznawania siebie, własnego potencjału, zdolności, otwierania się na akceptację zaistniałej sytuacji i odbijanie się od niej;
- interakcja stwarzająca możliwość uczenia się, oparta na współdziałaniu jednostki ze środowiskiem w zależności do zaistniałych okoliczności¹¹; to czynnik więzi i relacji społecznych, tak silnie akcentowany przez pedagogikę społeczną, a wreszcie, rola procesów kompensacji oraz opiekuna rezyliencji¹²: nauczyciela, mentora, sąsiada, przyjaciela i bezsprzecznie – Gdańskiego Towarzystwa Naukowego!

Podsumowując, *resilience* oznacza pewnego rodzaju sprawne funkcjonowanie w trudnych okresach życiowych, posiadanie umiejętności odpowiednich do wieku i realizację zadań rozwojowych mimo przeciwności losu. W ujęciu szerszym *resilience* stanowi proces dynamiczny odzwierciedlający względnie dobre przystosowanie mimo doświadczanych zagrożeń lub traum. Spotkać można wreszcie określenie *resilience* jako „odbijanie się od dna”, gdzie następuje powrót do zdrowia psychicznego

2012; L. Bond i in., *Adolescent resilience: a concept analysis*, „Journal of Adolescence” 2003, vol. 26, no. 1, s. 1–11; N. Ogińska-Bulik, Z. Jurczyński, *Prężność u dzieci i młodzieży: charakterystyka i pomiar – polska skala SPP – 18*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2011, t. 16, nr 1, s. 7–28; W. Junik, *Zjawisko rezyliencji – wybrane problemy metodologiczne* [w:] *Resilience. Teoria – badania – praktyka*, red. W. Junik, Warszawa 2011, s. 47; A. Borucka, K. Ostaszewski, *Koncepcja resilience. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia*, „Medycyna Wieku Rozwojowego” 2008, vol. 2, no. 12, s. 3–4.

⁷ M. Rutter, *Psychosocial Resilience and Protective Mechanisms*, „American Journal of Orthopsychiatry” 1987, vol. 57, no. 3, s. 316–331.

⁸ A. Borucka, K. Ostaszewski, *Koncepcja resilience...*, s. 588–590.

⁹ Z. Uchnast, *Prężność osobowa. Empiryczna typologia i metoda pomiaru*, „Roczniki Filozoficzne” 1997, vol. 45, no. 4, s. 27–51.

¹⁰ S.S. Luthar, D. Cicchetti, *The construct of resilience: implication for intervention and social policies*, „Development and Psychopathology” 2000, vol. 12, s. 857–885.

¹¹ M. Waller, *Resilience Ecosystemic Context: Evolution of the Concept*, „American Journal of Orthopsychiatry” 2001, vol. 71, no. 3, s. 290–297.

¹² B. Cyrulnik, *Opiekunowie i procesy w rezyliencji*, „Studia Poradownicze” 2015, vol. 4, s. 122–127.

i stosunkowo dobre funkcjonowanie po przeżyciu „silnie stresującego zdarzenia”¹³. Zauważyć należy, że *resilience* to nie dobre zdrowie psychiczne czy wysokie kompetencje społeczne – fenomen ten uwzględnia ekspozycję na szereg czynników zagrażających i względnie dobre zdrowie psychiczne jednostki mimo działania tychże czynników. Czynniki te, będące niekorzystnymi warunkami rozwoju, stanowią zagrożenie dla zdrowego funkcjonowania. Wśród czynników ryzyka wymienia się: wcześniactwo, ubóstwo, choroby psychiczne rodziców, wojnę, rozwód, sprawowanie opieki nad dzieckiem przez instytucje.

By móc określać sytuację jako zagrażającą rozwojowo, podaje się cztery indeksy pomiaru ryzyka obejmujące: indywidualną charakterystykę, wpływ rówieśników, relacje rodzinne i miejsce zamieszkania oraz relacje społeczne¹⁴. Wreszcie, określane są obszary czynników chroniących, które mają moc przeciwdziałania zaistniałym skutkom czynników ryzyka. To cechy indywidualne, jak np. samoocena, pogodne usposobienie, wiara, talenty, towarzyskość; czynniki rodzinne, jak: spójność rodziny, bliskie relacje, ciepło, dobra sytuacja materialna oraz czynniki zewnętrzne: bezpieczne sąsiedztwo, przynależność do prospołecznej organizacji¹⁵.

W związku z tym, iż omawiana problematyka jest stale pogłębiania, pozostaną przy przedstawionych powyżej treściach, uznając, że ujęłam w nich kwestie istotne z punktu widzenia niniejszego artykułu. Zważywszy, że w zarysowanej problematyce dostrzegam potencjał dla nauk o wychowaniu, pragnę odnieść się krótko do pedagogiki, która w *resilience* odnajduje idee wspierania nie tylko dzieci, ale i dorosłych¹⁶. Jeśli odwołać się do tradycji samej pedagogiki społecznej, to *resilience* bez wątpienia istniało w niej, mimo braku konkretnego określenia działań naprawczych mianem prężności. Koncepcja środowiskowego wsparcia kształtującego jednostkę Heleny Radlińskiej¹⁷ jest przecież doskonałą egzemplifikacją rezyliencji. Jej idee przeobrażania środowiska w środowisko wychowawcze i budowania sił społecznych, wreszcie rola kompensacji i osób znaczących we wzroście jednostek to w mojej opinii *resilience* dziejące się w realiach społecznych.

Czynniki ryzyka i chroniące. Sytuacje przewycięzania w zarysie dziejów

Przechodząc do dziejów Gdańskiego Towarzystwa Naukowego z perspektywy czynników chroniących i ryzyka, podkreśliłam aspekty administracyjno-prawne jako wyznaczniki, które stanowiły niepomysłne warunki rozwojowe dla początków GTN. U zarania

¹³ A. Borucka, K. Ostaszewski, *Koncepcja resilience*...

¹⁴ Tamże, s. 590–596.

¹⁵ Tamże, s. 590–596.

¹⁶ Zob. A. Bzymek, *Wymiary resilience w naukach o wychowaniu*, Toruń 2020; *Resilience. Teoria*....

¹⁷ H. Radlińska, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, Warszawa 1935, s. 15.

działalności poprzednika GTN – Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki – pierwszym jego kryzysem stała się sytuacja zagrożenia wykreśleniem z rejestru w wyniku braku powiadomienia Sądu Gdańskiego o wyborze Zarządu Towarzystwa w dniu 4 grudnia 1922 r.¹⁸ Stosując czynniki ochronne w postaci nadzwyczajnego walnego zebrania (czyli: spójność i bliskie relacje, przynależność do prospołecznej organizacji), dokonano ponownych formalnych wyborów członków zarządu i zarejestrowano ów fakt w Sądzie Gdańskim. Działanie *resilience* w Towarzystwie podkreśla twórczość działalności członków mimo sytuacji zagrożenia: płodność wystąpień w postaci odczytów członków oraz wystawa malarska w 1924 r. Za bezsprzeczny czynnik bezpieczeństwa uznać należy uregulowanie kwestii prawnych w postaci zakończenia rejestracji sądowej i prawo występowania jako sądownie zarejestrowane Towarzystwo. Zatem niekorzystne realia polityczne kraju, trudności prawno-administracyjne początków działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki uznać można za czynniki ryzyka obecne w doświadczaniu prężności.

Idąc dalej, doświadczane kryzysy to: okupacja niemiecka oraz utrata 50 członków w wyniku działań wojennych z rąk nazistów, zniszczenie siedziby i biblioteki¹⁹. Godna wspomnienia sytuacja czerpania mocy z niemocy przejawiająca się w ocaleniu dokumentów Towarzystwa w Archiwum Akt Dawnych w Krakowie przez woźnego, gdzie trafiły zaplombowane, dzięki czemu przetrwały nienaruszone okres wojny²⁰, to bez wątpienia przykład prężności osobowej woźnego Archiwum.

Kolejnym czynnikiem ryzyka było opodatkowanie wszelkich subwencji od władz i urzędów Towarzystwa za cały okres istnienia przez władze podatkowe Gdańska – Finanzamt. Sytuacja ta dzięki mądrości syndyka i doradcy prawnego Towarzystwa Bonifacego Łangowskiego (prężność osobowa) zakończyła się pomyślnie – przez nadchodzącą wojnę przeciągnęła się interwencja syndyka, dowodzącego nieracjonalności opodatkowania subwencji²¹.

Prężności Towarzystwa dowodzi na pewno wzrastanie liczebności członków: z 67 w 1928 r. do 130 w 1939 r. oraz nadawanie godności honorowego członka wybitnym działaczom²². Wspomnieć należy, iż szczególnie zasłużona w Gdańsku postać – dr Marcin Dragan – pełnił stanowisko przewodniczącego Zarządu w latach 1928–1939, zaś walne zebrania, określane mianem administracyjnych, gromadziły znaczną liczbę członków, towarzyszyły im odczyty bądź wykłady naukowe uczestników²³. Warte wspomnienia są postaci znamienitych członków zarządu, jak Władysław Pniewski, Marian Pelczar czy Stefan Grabski.

¹⁸ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 27–28.

¹⁹ M. Latoszek, *Przemówienie inauguracyjne [w:] Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 13.

²⁰ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 92–93.

²¹ Tamże, s. 95.

²² Tamże, s. 96–97.

²³ Tamże, s. 98–101.

Niewątpliwie czynniki zagrażające działalności, wynikające z trudnych dziejowo momentów dla kraju, nie stały się dominujące. Zastanawiając się nad przyczynami ogromnej prężności Towarzystwa, wracam do trajektorii Wiesława Theissa. Wbrew realiom, w doświadczeniu głodu, zimna i chorób zauważalne stawało się prężne funkcjonowanie dzieci i dorosłych. Jak zauważa W. Theiss, to: „cierpienie zmienia przebieg życia i sytuację życiową”²⁴ i w warunkach zaprzeczającym wręcz możliwościom progresu następuje rozwój. Autor dokonuje szczegółowego opisu warunków tego fenomenu, które odczytuję jako czynniki wsparcia. Wśród nich pojawia się rola czynników pozarodzinnych: placówek opiekuńczo-wychowawczych i edukacyjnych, placówek opieki zdrowotnej, internatów, kursów zawodowych, ośrodków wychowawczych, przysposobienia wojskowego junaków i junaczek, troskliwej opieki nauczycieli i wychowawców, edukacji demokratycznej wspierającej wielostronny rozwój, Kościoła, Wojska Polskiego i siły jego etosu oraz wzorów osobowych żołnierzy, działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, jak wycieczki, koła zainteresowań, harcerstwo²⁵. Trudno tutaj nie odnaleźć ujmowanych w powyższej części artykułu czynników wsparcia określanych jako czynniki rodzinne (tutaj nawet szerzej: ujmowałabym je jako bliskie więzi i relacje pozarodzinne, zwłaszcza biorąc pod uwagę dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej, sieroty) oraz zewnętrzne: bezpieczne sąsiedztwo, przynależność do prospołecznej organizacji. Opisywane zjawisko budzi we mnie jako pedagoga szczególne zainteresowanie w obszarze więzi dziecka z matką, gdzie samo *resilience* ujmuje sieroctwo oraz instytucjonalizację dzieciństwa jako czynniki ryzyka. Tymczasem trajektorie dzieci syberyjskich ukazują moc więzi społecznych w prężnym funkcjonowaniu mimo deprywacji poczucia bezpieczeństwa i bliskości rodzica²⁶.

Również w dziejach powojennych Towarzystwa zauważyć można opisywane czynniki ryzyka wojny i jej wszelkich konsekwencji. Rok 1945 przynosi wyzwolenie i jednocześnie zniewolenie nowym systemem. Warunki były wyjątkowo trudne: miasto zostało zburzone, brakowało lokalu mogącego pełnić rolę siedziby. Tymczasem uwarunkowania te okazały się owocne: „Ratusz Starego Miasta Gdańska, 22 lipca 1945 godzina 12.00: powrót do domu rozłączonej dotychczas inteligencji gdańskiej”²⁷. Odnowiona działalność popularno-naukowa zmagiała się z ogromnym brakiem funduszy na druk i papier oraz honoraria. Ponadto brak lokalu skutkowało prowadzeniem większości prac w Bibliotece Gdańskiej oraz Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Działalność publikacyjna w związku z tą sytuacją rozpoczęła się w 1948 r. pierwszym tomem *Archiwum Wybickiego*. Kolejny pojawił się w 2 lata później. Prężności dowodzi również współpraca GTN z Biblioteką Gdańską, której owocem stała się seria wydawnicza pod nazwą Biblioteki²⁸.

²⁴ W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1999, s. 37.

²⁵ Tamże, s. 71–77, 83.

²⁶ M. Rutter, *Psychosocial Resilience and Protective Mechanisms*, s. 316–331.

²⁷ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 102.

²⁸ Tamże, s. 106–108.

Innymi przykładami czerpania sił w tym wybitnie trudnym czasie było powstanie Polskiej Akademii Nauk, która subwencjonowała prace naukowe i wydawnicze Towarzystwa. Podobnie działały powoływane dla określonych celów naukowych Komisje Naukowe wydziałów Towarzystwa wedle tradycji w latach 1948–1953. Owocem ich starań były chociażby wydanie cyklu *Acta Poloniae Maritima* oraz działalność Komisji Rekonstrukcji Modeli Dawnych Polskich Jednostek Morskich, Archeologicznej, Morskiej oraz Bibliograficznej²⁹.

Godny wspomnienia jest również udział Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w obchodach pięćsetlecia powrotu Gdańska do Polski, czemu towarzyszyła konferencja naukowa oraz podjęcie współpracy z Gdańskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wojewódzkim Archiwum Państwowym oraz Biblioteką Gdańską. Konsekwencją tego były odczyty naukowo-dyskusyjne i wykłady popularno-naukowe, jak i medal, którego wybiciu towarzyszył konkurs na projekt. Ostatecznie rewers miał symbolizować problematykę ówczesnego miasta, zaś awers – odbudowę historycznego miasta z napisami łacińskimi. Medal został wybity w 1954 r. w liczbie 587 sztuk. Wydano także serię jubileuszowych znaczków pocztowych³⁰.

Kolejny okres – 1956–1971 charakteryzowała całkowita prężność (*resilience*) możliwości twórczych czterech wydziałów Towarzystwa, wówczas już akademickiego Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Bowiem rok 1956 kończył istnienie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, które opierało się na przedwojennym statucie. Dalsze prace nad nowym statutem przerwał wybuch wojny, powrócono do nich w 1954 r. i ostatecznie, na mocy decyzji Zarządu Towarzystwa, w dniu 27 października 1956 r. zreorganizowano je w Gdańskie Towarzystwo Naukowe z nowym statutem. Być może winniśmy – obecni i przyszli członkowie Towarzystwa – celebrować ową datę? Taka celebracja stanowiłaby wyraz upamiętnienia istotnego elementu w historii Towarzystwa, a także kryzysów okresu PRL. Był to czas propagandy, która nie ominęła również GTN, choćby w postaci uroczystych akademii, jak ta z okazji setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina w kwietniu 1970 r. z odczytem pod tytułem „Polityka kulturalno-oświatowa Lenina”³¹.

Istotnym elementem doświadczania prężności jest bezpieczeństwo kształtowane przez dom. Gdańskie Towarzystwo Naukowe domu długo nie posiadało. Starania o lokal okazały się wyjątkowo mozolne – 24 lata było one bezdomne. Porównać można by ów fakt z dojrzewającym człowiekiem, który w tym okresie kończy powoli studia, mieszkając w wynajętych pokojach czy domach studenckich, by wreszcie zacząć dorosłość. Podobnie rzecz miała się z Towarzystwem, które aż do 1956 r. wykonywało większość prac w Bibliotece Gdańskiej PAN przy ulicy Wałowej 15. Następnie „dom” dla GTN znaleziono przy Długim Targu 46–47, w siedzibie Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, gdzie Towarzystwo rezydowało do roku 1963,

²⁹ Tamże, s. 111–115.

³⁰ Tamże, s. 122–127.

³¹ Tamże, s. 134–136, 165.

by później tymczasowo „zamieszkać” przy alei Zwycięstwa 57. Niezwykły jest fakt płodnej twórczości naukowej Towarzystwa w tych realiach, niejako przeczącej warunkom lokalowym. To czas wyjątkowej prężności, mimo niestabilności mieszkaniowej, w postaci odczytów, sympozjów, wykładów³². Ostatecznie z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwo w 1972 r. od władz miasta otrzymało „dom” – siedzibę przy ulicy Grodzkiej 12³³, znaną już obecnym członkom. Biuro miało w owym czasie możliwość zatrudniania aż trzynastu osób i użytkowania całej przestrzeni budynku. Nawiązując do obecnego funkcjonowania GTN, kiedy konieczne jest wynajmowanie lokalu na siedzibę biura, można stwierdzić, że były to warunki komfortowe. Nadmienię, że budżet opierał się wówczas na dotacjach władz miejskich i instytucji oraz dochodach własnych (szczególnie pochodzących ze sprzedaży publikacji i składek członkowskich)³⁴. Uzyskanie lokalu w 1972 r. można uznać za znaczący czynnik chroniący Towarzystwo, stworzyło to bowiem warunki do prężnego rozwoju, czego dowodem jest płodna działalność naukowa i popularyzatorska, wreszcie założona biblioteka i promowanie młodych naukowców³⁵. Istotnym czynnikiem było także wsparcie środowiskowe.

Okres powstawania GTN zaznacza się szczególnie podjęciem współpracy z większością instytucji naukowych, uczelniami wyższymi oraz specjalistycznymi towarzystwami naukowymi. Towarzystwo odegrało również istotną rolę w powstaniu Uniwersytetu Gdańskiego. Powstałe cztery wydziały GTN zdecentralizowały dotychczasową formę Towarzystwa i przyczyniły się do prężnej działalności naukowo-popularyzatorskiej.

Jako członek Wydziału I Nauk Społecznych i Humanistycznych chcę odnieść się zwłaszcza do działalności tego Wydziału powstałego w 1957 r. Był to najliczniejszy i najbardziej dynamiczny Wydział, będący spadkobiercą Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, zorganizowany przez dr. Edmunda Cieślaka, wówczas docenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Początkowy skład 63 osób rozrósł się do 100 członków w 1971 r. Wybitne postaci pełniły rolę przewodniczących, by wspomnieć profesorów: Stanisława Matysika, Ludwika Bandurę czy doktorów: Kupczyńskiego i Podolskiego³⁶. Niezwykle prężnie działały wówczas Komisje Wydziału: Archeologiczna, Ekonomiczna, Etnograficzna, Filologiczna, Historyczna i Historii Sztuki, Ochrony Zabytków, Pedagogiczna oraz Komisja Polskiego Słownika Morskiego, Słownictwa Morskiego i Komisja Wydawnictwa *Acta Poloniae Maritima*. Komisja Pedagogiczna, przy której jako pedagog chcę się zatrzymać, powstała w 1963 r. z inicjatywy kilku członków Wydziału I GTN, nauczycieli akademickich Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, z wybitną rolą profesora Ludwika Bandury. Na wzmiankę zasługuje Komitet Redakcyjny Wydawnictw Pedagogicznych i Społecznych pod kierunkiem Romany Miller. Komisja w przeciągu ośmiu lat zorganizowała 14 zebrań naukowych³⁷. Obok

³² Tamże, s. 146–150.

³³ M. Latoszek, *Przemówienie inauguracyjne*, s. 13.

³⁴ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 157–158.

³⁵ M. Latoszek, *Przemówienie inauguracyjne*, s. 14.

³⁶ M. Pelczar, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 162–163.

³⁷ Tamże, s. 167–182.

istniejące wydziały to: II Wydział Nauk Medycznych i Biologicznych, III Wydział Nauk Matematyczno-Przyrodniczych oraz IV Wydział Nauk Technicznych.

Godna wspomnienia jest wreszcie organizacja przez I Wydział GTN wybitnej konferencji naukowej związanej z powstaniem Uniwersytetu Gdańskiego w 1970 r., z pamiętnym wystąpieniem wówczas dr. Bogdana Suchodolskiego³⁸.

W okresie tym powstały liczne monografie oraz serie źródeł. W latach 1959–1971 ukazały się aż 43 pozycje książkowe. Podkreślenia wymaga kilkutomowy *Słownik gwar kaszubskich*, dzieło pomnikowe, stanowiące owoc przeszło trzydziestoletnich badań naukowych wybitnego znawcy kaszubszczyzny, ks. dr. Bernarda Sychty, a także prac redakcyjnych Wydziału I.

Warta wzmianki jest wreszcie prężność osobowa działaczy GTN odnajdujących *resilience* w sytuacji kryzysu ustrojowego i towarzyszącej mu propagandzie, przejawiająca się choćby w zdolności do stosowania uników i przemilczeń wobec narzucanych wartości. Przykładem jest tu np. postępowanie Prezesa Zarządu, dr. Marcina Dragana stosującego wbrew realiom: „pozbywanie się gorsetu propagandowego i podejmowanie działań proobywatelskich”³⁹.

Kwitła również działalność wydawnicza, pojawiły się następujące tytuły: „Rocznik Gdański”, „Gdańskie Studia Językoznawcze”, „Pomorskie Monografie Topomastyczne”, „Seria Monografii” czy też „Acta Biologica et Baltica” i „Peribalticum”. Warto wspomnieć o uhonorowaniu Gdańskiego Towarzystwa Nauki szczerosrebrnym medalem Mściwoja II przez Radę Miasta Gdańska. Natomiast dla ujęcia statystycznego przywołać należy fakt, iż w momencie założenia Towarzystwo liczyło 50 członków (a tylu zginęło z rąk hitlerowskich!). Zaś w 1945 r. – podobnie jak w 1939 r. – GTN składało się ze 140 osób. Co ciekawe, do Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki *in corpore* należało 29 funkcjonariuszy Poczty Gdańskiej, w 1971 r. było ich 290, natomiast w 1998 – 539⁴⁰.

O ile w przedwojennej rzeczywistości Towarzystwo było bastionem polskiej nauki i sztuki w niemieckim mieście, częścią wspólnoty gromadzącej polską inteligencję, o tyle po wojnie stało się miejscem rozwoju myśli naukowej, tworzeniem warunków pracy naukowo-popularyzatorskiej oraz wydawniczej. To „matecznik i korporacja uczonych, ludzi wolnych i twórczych”⁴¹. Wszystkie wymienione elementy postrzegam z perspektywy badanej kategorii, w której pojawiające się czynniki ryzyka i chroniące budowały prężność Towarzystwa. Bez wątplenia wśród tych drugich można wyróżnić elementy formalnej działalności, jak:

- tworzenie badań propagujących wiedzę naukową z uwzględnieniem zagadnień gdańskich i pomorskich;

³⁸ Tamże, s. 166.

³⁹ Tamże, s. 15–16.

⁴⁰ Tamże, s. 15–17.

⁴¹ J. Borzyszkowski, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe – matecznik gdańskich naukowców* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 111, 116.

- szerzenie poczucia piękna sztuki, rozwijanie kultury i sztuki, wymiana kulturalna warstw społecznych w mieście;
- założenie biblioteki publicznej i czytelnia dla ludności polskiej;
- powołanie polskiego uniwersytetu powszechnego w Gdańsku oraz zdobycie domu – siedziby GTN⁴²;
- poczucie wspólnoty i przynależności powoli zastępowała bardziej formalna relacja, wynikająca z przemian społeczno-kulturowych, opierania się na umowie, a nie więzi, jak zauważa jeden z badaczy⁴³;
- poczucie identyfikacji określonej przestrzeni miejsca (pomorskie, kaszubskie i gdańskie przestrzenie) i wyznawanie wspólnych wartości opartych na uniwersaliach naukowych.

Wracając z kolei do czynników ryzyka – niewątpliwie były nimi: formalizacja w ponowoczesnej rzeczywistości, rozrost administracji i mnożenie przepisów, opieranie się bardziej na normie prawnej niż więzi, co spowodowało osłabienie wspólnotowości oraz brak zaangażowania w działalność Towarzystwa. Ponadto, za czynnik ryzyka uznać należy niedostatek środków finansowych i towarzyszący mu dylemat dotyczący form pozyskiwania finansów. Problematyczne okazywały się zarówno ekspercko-komercyjne, „twarde” działania, jak i te „miękkie”, społeczne, przejawiające się w dyskursie „służenia regionowi” itp.⁴⁴

Refleksje końcowe

Przedstawione fragmenty, opisujące działalność oraz kontekst społeczno-polityczny działalności Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, uwidaczniają trwającą konfrontację czynników chroniących i ryzyk *resilience*. Oto z jednej strony znajduje się wyznanie M. Latoszka podsumowującego 75-lecie istnienia Towarzystwa: „warto należeć do Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i warto w nim działać!”⁴⁵, z drugiej zaś – kryzys życia naukowego⁴⁶, który uwidacznia się również w Towarzystwie, szczególnie w wysokiej absencji członków oraz spadku zaangażowania w działania popularno-naukowe.

Portret tożsamości Gdańskiego Towarzystwa Naukowego ukazuje niepowtarzalne, lokalne cechy tego Towarzystwa i jego wyjątkowość. Powracając zaś do wspominaanej na początku teorii przywiązania – jeśli jest ono „trwałą tendencją pierwotną

⁴² Tamże, s. 111.

⁴³ J. Iskierski, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe w perspektywie socjologicznej – przyczynek do teorii stowarzyszeń i ruchu naukowego* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 121.

⁴⁴ Tamże, s. 123–124.

⁴⁵ Tamże, s. 16.

⁴⁶ M. Latoszek, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe wobec wyzwań w warunkach zmiany systemowej* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego...*, s. 130.

do szukania związku z kimś innym oraz zachowaniem biologicznym wynikającym z wrodzonej motywacji potrzeby obecności drugiego⁴⁷, budowanie prężności jest budowaniem siły poprzez wspólnotowe działania, zaangażowanie i krzewienie tychże więzi. Być może, jak pisze Latoszek, zmniejszenie znaczenia Towarzystwa w przestrzeni naukowej i publicznej spowodowało osłabienie identyfikacji i poczucia przynależności⁴⁸. Cytowane badania socjologiczne ukazują spadek poczucia tożsamości identyfikacyjnej członków Towarzystwa, co być może wiąże się z poczuciem zmniejszenia znaczenia Towarzystwa w życiu naukowym i publicznym⁴⁹.

Nadzieję budzi potrzeba wymiany doświadczeń, rozwoju szkół naukowych, zwłaszcza organizowania konferencji o charakterze dyskusyjnym oraz interdyscyplinarnym⁵⁰, dodałabym – włączanie młodych ludzi w tradycję i budowanie dyskursu tradycji z ponowoczesnością, tworzenie tożsamości opartej na więzi i identyfikacji w środowisku naukowym. Jest to odchodzenie od instytucjonalizacji do samorządności i współdziałania, aktywizowania pracy twórczej, przy czym wspomniana samorządność winna rozumiana być jako wolność uprawiania nauki, nie zaś jako samowystarczalność w zakresie środków finansowych.

Wreszcie, model luźnej federacji, jak zauważa J. Iskierski, ukazuje bierność części wydziałów i komisji, spadek frekwencji oraz osłabienie solidaryzmu grupowego, co przypisuje się upadkowi etosu naukowego⁵¹. Najkrócej ujmując, jest to brak rozwiązań systemowych wobec mechanizmów dominującej kultury i konsumpcji masowej.

Jako członek Komisji Rewizyjnej szczególnie podkreślam znaczenie uiszczania regularnych składek członkowskich dla zachowania prężności finansowej Towarzystwa. Wydaje się też konieczne stosowanie autopromocji działalności w rzeczywistości tak bardzo ukierunkowanej obecnie na przekaz medialny.

W świetle przeprowadzonych analiz można szeroko argumentować tezę, że pedagogika społeczna, jako oparty na myśli Heleny Radlińskiej model refleksji i działania, stanowi jedną z istotnych odpowiedzi na kryzysy w działalności towarzystw naukowych. Jeśli bowiem mówić o dobie ponowoczesnej, zdominowanej indywidualizacją, by nie pisać egoizmem, i jednocześnie ogromną samotnością człowieka, brakiem więzi nie tylko społecznych, ale i rodzinnych, to budowanie silnego, więziotwórczego Towarzystwa jest wyrazem prężności członków i samej organizacji budującej dom – tak nauki, jak i relacji osobowych. Siły społeczne opisane przez Radlińską i wiara w człowieka zdolnego do przekształcania środowiska nie są etosem, który umiera. Jestem przekonana, że człowiek jest wciąż ten sam, jedynie sposoby zaspakajania potrzeb stają się inne, bo często są sterowane przez konsumpcjonizm i masowość, określające pragnienia i sposoby ich realizacji. Potrzeba zatem wrócić do źródeł – tworzenia więzi w domu,

⁴⁷ P. Malrieu [w:] D. Anzieu, *Przywiązanie: ujęcie interdyscyplinarne*, tłum. T. Galkowski, Warszawa 1978, s. 127–128.

⁴⁸ M. Latoszek, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe wobec wyzwania...*, s. 150.

⁴⁹ Tamże, s. 149–150.

⁵⁰ J. Iskierski, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe w perspektywie socjologicznej...*, s. 124–125.

⁵¹ Tamże, s. 144.

jakim jest dla członków Towarzystwo, aktywnego włączania w działania i budowanie więzi międzypokoleniowej. To ostatnie zadanie jest szczególnie cenne, zwłaszcza w dobie zaniku relacji interpersonalnych i rozpadu tradycyjnie pojmowanej rodziny, kiedy globalna kultura, przedstawiając istnienie *nefemeryd* – (ang. *net* – sieć; gr. – efemeryda – żyjący tylko jeden dzień)⁵² w postaci ulotnego surfowania po sieci, na zasadzie podobieństwa usiłuje modelować tak relacje międzyludzkie. Stąd tworzenie rodzin czy więzi poza tradycyjnym modelem pozwala na budowanie ich w miejscach funkcjonowania. Wobec powyższego, dlaczego nie w Gdańskim Towarzystwie Naukowym?

Nieprzystawalność światów poprzednich i obecnych pokoleń wynika z faktu, że pierwsze z nich wychowane w kulturze niedostatku i braku uczone były mówienia „tak” wobec wszystkich pojawiających się „szans”, „okazji”, zaś drugie – w nadmiarze ofert i propozycji uczy się mówienia „nie”⁵³. Jak wobec tego uczynić Gdańskie Towarzystwo Naukowe miejscem „ofertą”, na którą młodzi odpowiedzą „tak”? Bo przecież konsumpcja dotyczy także dóbr intelektualnych, wśród których zasoby cyfrowych bibliotek i źródła poznania wirtualnego okazują się nieskończone. Ale funkcjonowanie w realnym Towarzystwie jest bez wątpienia szansą na relacje, których ogromny głód i depryzację ujawniło chociażby pandemiczne zamknięcie. Wobec tego nauka może być doskonałą przestrzenią – platformą współdziałania – wydawałoby się tak odmiennych i nieprzystawalnych do siebie rzeczywistości. Co więcej, pozostają przekonana, że literatura i język mogą stanowić narzędzie porozumienia i budowania więzi międzypokoleniowej opartej na poznawaniu odmiennych sposobów widzenia świata. Język pisany jest przecież formą zarówno osławiania, jak i wyrażania siebie, zaś narracja biograficzna – doskonałym narzędziem autoterapii narracyjnej stosowanej w naukach społecznych⁵⁴ czy medycynie⁵⁵. Z kolei praca naukowa „gieteenowca” to wszakże i praca pisana. Kulturę nadmiaru, z którą walka wydaje się syzyfowa, rozsądniej jest przyjąć, znajdując w niej sprzyjającą dla siebie przestrzeń – godne i zasadne miejsce dla Towarzystwa. Warto zająć się być może tym, czego ta kultura potrzebuje. Jej nadmiar jest bowiem pozorny. Kultura rozwija się wskutek – budującej rzekomy nadmiar – działalności tych, którzy pracują na jej rozumienie, nazywają jej elementy, interpretują, osławiają je dla innych. Nazywanie staje się obecnie istotnym zabiegiem, gdy mnożą się nowe zjawiska, sposoby, potrzeby czy działania. Myślę o językowym osławianiu i uczeniu się swojego miejsca w przestrzeni zmiany, płynności, niestałości. Czy nie jest to wyjątkowa, godna rola członków Towarzystwa? Niezwykle oryginalna, zważywszy na wielość dyscyplin naukowych, których ogład rzeczywistości jest tak odmienny jak i sama ta rzeczywistość. Osławianie dla innych i uczenie się perspektywy innego – nie jako jedynie obowiązującej, ale jednej z wielu możliwości – to piękna idea.

⁵² T. Szlendak, *Efemerydy w morzu sieciowym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 1–2, s. 113–114.

⁵³ O. Tokarczuk, *Ognozja* [w:] tejsze, *Czuly narrator*, Kraków 2020, s. 14.

⁵⁴ D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, tłum. A. Skolimowska, Kraków 2000, s. 9.

⁵⁵ M. White, D. Epston, *Narrative Means to Therapeutic Ends*, New York 1990.

Bibliografia

Literatura

- Anzieu Didier, *Przywiązanie: ujęcie interdyscyplinarne*, tłum. Tadeusz Gałkowski, Warszawa 1978.
- Borucka Anna, *Koncepcja resilience. Podstawowe założenia i nurty badań* [w:] *Resilience. Teoria – badania – praktyka*, red. Wioletta Junik, Warszawa 2011.
- Borucka Anna, Ostaszewski Krzysztof, *Koncepcja resilience. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia*, „Medycyna Wieku Rozwojowego” 2008, vol. 2, no. 12.
- Borucka Anna, Pisarska Agnieszka, *Koncepcja resilience – czyli jak można pomóc dzieciom i młodzieży z grup podwyższonego ryzyka* [w:] *Nowe wyzwania w wychowaniu i profilaktyce*, Warszawa 2012.
- Borzyszkowski Józef, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe – matecznik gdańskich naukowców* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1997*, red. Marek Latoszek, Gdańsk 1998.
- Bowlby John, *Przywiązanie*, tłum. Magdalena Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007.
- Bzymek Agnieszka, *Psychoanaliza miasta. Ku modi co-vivendi* [w:] *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivedi*, red. Maria Mendel Gdańsk 2015.
- Bzymek Agnieszka, *Wymiary resilience w naukach o wychowaniu*, Toruń 2020.
- Cyrulnik Boris, *Opiekunowie i procesy rezyliencji* „Studia Poradownicze” 2005, vol. 4.
- Demetrio Duccio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, tłum. Anna Skolimowska, Kraków 2000.
- Iskierski Janusz, *Gdańskie Towarzystwo Naukowe w perspektywie socjologicznej – przyczynek do teorii stowarzyszeń i ruchu naukowego* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1997*, red. Marek Latoszek, Gdańsk 1998.
- Junik Wioletta, *Zjawisko rezyliencji – wybrane problemy metodologiczne* [w:] *Resilience. Teoria – badania – praktyka*, red. Wioletta Junik, Warszawa 2011.
- Luthar Suniya S., Cicchetti Dante, *The construct of resilience: implication for intervention and social policies*, „Development and Psychopathology” 2000, vol. 12.
- Mendel Maria, *Wspólny pokój Gdańsk. Miejskie modi co-vivendi w badaniu metodą krytycznej analizy miasta* [w:] *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivedi*, red. Maria Mendel, Gdańsk 2015.
- Ogińska-Bulik Nina, Jurczyński Zygfryd, *Prężność u dzieci i młodzieży: charakterystyka i pomiar – Polska skala SPP – 18*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2011, t. 16, nr 1.
- Olsson Craig A., Bond Lyndal, Burns Jane M., Vella-Brodrick Dianne, Sawyer Suzan M., *Adolescent resilience: a concept analysis*, „Journal of Adolescence” 2003, vol. 26, no. 1.
- Pelczar Marian, *Pięćdziesiąt lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1972. Księga pamiątkowa*, Gdańsk 1972.
- Radlińska Helena, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, Warszawa 1935.
- Rutter Michael, *Psychosocial Resilience and Protective Mechanisms*, „American Journal of Orthopsychiatry” 1987, vol. 57, no. 3.

- Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1997, red. Marek Lato-
szek, Gdańsk 1998.
- Szlendak Tomasz, *Efemerydy w morzu sieciowym*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 1–2.
- Theiss Wiesław, *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-
-politycznych*, Warszawa 1999.
- Tokarczuk Olga, *Ognozja [w:] teźże, Czuły narrator*, Kraków 2020.
- Uchnast Zenon, *Prężność osobowa. Empiryczna typologia i metoda pomiaru*, „Roczniki
Filozoficzne” 1997, vol. 45, no. 4.
- Waller Margaret, *Resilience Ecosystemic Context: Evolution of the Concept*, „American Jour-
-nal of Ortopsychiatri” 2001, vol. 71, no. 3.
- White Michael, Epston David, *Narrative Means to Therapeutic Ends*, New York 1990.

Streszczenie

Artykuł odnosi się do dziejów Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, które próbują ukazać w perspektywie fenomenu *resilience*. Fenomen ów, począwszy od nauk fizycznych poprzez psychologię, rozpoczął debatę naukową nad zdolnościami prężności, znajdując swoje miejsce w naukach społecznych, choć źródłowo umiejscowiony jest w fizyce. Stąd, otwierając się na możliwości czerpania z kryzysu, chcę pochylić się nad wybranymi momentami z historii Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, które samo doświadczając trudności, staje się przestrzenią, miejscem, a nawet domem budującym prężność własną oraz członków. Pragnę poniższym tekstem wyrazić wdzięczność za przyjęcie mnie do środowiska naukowego Towarzystwa, którego członkiem mam honor i zaszczyt być – pod kierunkiem Profesor Marii Mendel, przewodniczącej Wydziału I GTN.

Słowa kluczowe: *resilience*, czynniki chroniące, czynniki ryzyka, pedagogika społeczna

Summary

Scientific crisis and the concept of resilience in the activity of the Gdańsk Scientific Society

This article refers to the history of the Gdańsk Scientific Society (GTN), shown from the perspective of the phenomenon of resilience. This phenomenon, starting from the physical sciences, through psychology, initiated a scientific debate on resilience, leading to adapting the term in the social sciences, although it originally comes from physics. The study reflects on selected moments from the history of the GTN, which, while experiencing difficulties itself, became a setting, a place, and even a home for building its own resilience and that of its members. With this paper, I would like to express my gratitude for being a part of the scientific community of the Society, of which I have the honour and privilege to be a member under the guidance of Professor Maria Mendel, Head of the First Division of GTN.

Keywords: resilience, protective factors, risk factors, social pedagogy